Nr. 81. We Lwowie, Wtorek dnia 7. Kwietnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez *Tyg. Nied.*)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 7 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 7. kwietnia.

(Sprawa duńsko-pruska. Zła wiara pruska. Moskwa się podsuwa. Francja dobija się wpływu na tę sprawę. — Prusy i Francja.— Pomyślny dla sprawy polskiej skutek zniesienia Kongresówki.)

Od dawna sprawa odstąpienia napowrót Danii okręgów północnego Szlezwiku nie dawała powodu do tylu wiadomości, jak w ostatnich czasach. Widocznie, ogólne niepewne położenie polityczne Europy stało się przyczyną żywszego traktowania dawnego sporu między Danią i Prusami. Dania sądziła, że okoliczności jej sprzyjają. — Faktyczny stan sporu jest wiadomy. Stoi on jeszcze na tym punkcie, co w pierwszych chwilach sporu. Dania pragnęłaby mieć zwrócone wszystkie okręgi duńskiej narodowości, bez względu czy skropione czy nie krwią niemiecką przy zaborze Szlezwiku. Prusy nie chciałyby nic więcej ustąpić jak jeden okręg urzędowy, pozyskując w zamian prawo mięszania się do rządów wewnętrznych Danii i czynienia nowych roszczeń. Okres nowych rokowań szlezwickich nie odznaczył się niczem od poprzednich jak tylko większą niż przedtem niechęcią berlińskiego rządu do spuszczania się na głosowanie powszechne, i większym jeszcze wstrętem do traktatu pragskiego, podstawy prawnej istnienia Związku północnego Niemiec.

Duńskie wiadomości zapewniają, że ze strony rządu pruskiego uczynione zostały formalne propozycje usunięcia głosowania powszechnego, jako podstawy, lub jednej z podstaw załatwienia sporu. Rządowi kopenhagskiemu obiecywano w zamian być skłonniejszym co do żądanych rękojmi. Propozycji tej Dania przyjąć nie mogła. Głosowanie ludności stanowi jej tytuł, zapisany w traktacie świeżej daty, i pozwala powoływać się na niewątpliwe życzenia ludności, gdyż do parlamentu Związku północnego ziemie sporne dotąd stale wybierały Duńczyków.

Po odrzuceniu tych propozycyj rozeszła się pogłoska, że wszelkie układy między Danią a Prusami zostały zerwane. Być może, że się to stało rzeczywiście, lecz dzienniki francuzkie półurzędowe z dni ostatnich zaprzeczają tej wiadomości, utrzymując, że strony obie czynią nowe usiłowania, aby porozumienie przyprowadzić do skutku.

Jeżeli tak jest w istocie, jeźli Dania próbuje dalej znaleźć sposób załatwienia kwestji spornej, przypisać to wypada wpływom francuzkim. Dla rządu francuzkiego bowiem kwestja ta przyjęła była dosyć niepomyślny obrót. Pośrednictwo Francji w sporze zostało z góry wykluczone przez Prusy — jednej Austrji przyznawał p. Bismark prawo mięszania się do sporu. Ta ostatnia jednak zbyt jest zakłopotana swemi sprawami wewnętrznemi, aby chciała korzystać z przyznawanego jej prawa i narażać się na niebezpieczne następstwa drażliwego sporu.

Na miejsce Austrji znalazło się jednak inne mocarstwo, gotowe do ofiarowania swych usług do pośredniczenia. Mocarstwem tem jest Moskwa. Interesa dynastji panującej w Kopenhadze zbyt są zależne od dobrej woli rządu petersburgskiego, Prusy zaś zbyt wiele liczą na Moskwę, aby pośrednictwo podobne odrzuconem być mogło, gdyby raz traktowania bezpośrednie między interesowanemi zostały przerwane. W takim to niebezpiecznym dla polityki francuzkiej punkcie znajdowała się sprawa szlezwicka. Chcąc ją z niego sprowadzić, użyła Francja wszelkich usiłowań i wpływów, aby napowrót bezpośrednie negocjacje mogły być zawiązane. *Memorial dipl.*, organ, stojący w związku z ambasadą austrjacką w Paryżu, zapewnia, że nawet br. Beust nie wahał się wywrzeć w tym kierunku pewnego parcia na Berlin. Być może więc, że znowu toczą się układy o rozwiązanie sprawy, której rozstrzygnienie prawdopodobnie wtedy dopiero nastąpi, gdy przyjdzie do rozcięcia wszystkich innych trudności, krępujących normalny rozwój spraw europejskich.

W ostatnich czasach donoszono, że znowu zachwiała się dobra harmonia pomiędzy Prusami a Francją. Namacalnych śladów tego nie widzimy dotąd nigdzie, lecz wiadomość, podana przez paryzką *Presse*, że słynny ukaz z dnia 12. marca był przed podpisaniem udzielony do wiadomości rządu pruskiego, świadczy, iż jakaś fatalność dziejowa Prus ciągnie je nieodparcie w objęcia Moskwy. Przy takim zaś kierunku rządu berlińskiego, niepodobne jest dobre porozumienie między Prusami a Francją — a dla Europy, i dla sprawy pokoju europejskiego, jak najmniej pożądane.

Wspominaliśmy już przedwczoraj, że teraz dopiero prasa europejska zaczyna się żywo zajmować ukazem, znoszącym Kongresówkę. Czy zajęcie się to wyda bezpośrednie rezultata, jest rzeczą wątpliwą; lecz miło jest stwierdzić przy tej sposobności, że ukaz z 12. marca b. r. dokończył europejskiej edukacji, pod względem przeświadczenia się o kierunku polityki moskiewskiej, i o niebezpiecznem położeniu Europy wobec Moskwy. Wszystkie artykuły, odnoszące się do tej sprawy, noszą na sobie cechę głębokiego przeświadczenia o zamiarach ambitnych rządu petersburgskiego, i o niepodobieństwie pogodzenia interesów europejskich z tradycyjnemi i naturalnemi dążnościami Moskwy. Przeświadczenie się to ogólne więcej jest warte dla nas, aniżeli dotychczasowe słowa współczucia!

Zamach na autonomię krajową.

Sejm i kraj i delegacja nasza domagały się i domagają ciągle kanclerza lub przynajmniej ministra dla Galicji. Dla czego? Głównie, aby zasłonić kraj od podrywów na jego autonomię, na narodowość. Nie możemy się pozbyć germanizacyjnych dążności z kraju naszego, nie możemy wyrugować pozostałości rządów absolutnych, języka niemieckiego urzędowego z sądów, z administracji, a nawet ze szkół. Jedyny sposób widzimy w zaprowadzeniu kanclerstwa lub ministerstwa dla Galicji. Tymczasem dr. Giskra wygłosił z emfazą naszej delegacji, że urząd kanclerza lub ministra dla Galicji nie licuje z konstytucją, z odpowiedzialnością ministerstwa itd. A usunięciu niemieckiego języka urzędowego z Galicji, jest obecne ministerstwo tak samo przeciwne, jak było ministerstwo Bacha i Schmerlinga! Nie występuje ono tylko tak jaskrawo, tak bezwzględnie, ale używa gdzie może wszelkich środków utrzymania niemczyzny u nas.

Zamiast uspokoić delegację, sejm i kraj krokami i rozporządzeniami, któreby dowodziły, że ministerstwo odmawiając kanclerstwa, wcale tego nie czyni w celu zasłaniania germanizmu i naruszania autonomii w Galicji: to ministerstwo równocześnie występując przeciwko wszelkim wnioskom i poprawkom polskim, mającym na celu zawarowanie autonomii lub narodowości, równie jak i rozporządzeniami swojemi, odsłania, że właśnie chodzi mu o to, aby wpływ germańskich żywiołów u nas utrzymać.

Najświeższym tego dowodem jest mianowanie dla szkół ewangielickich w Galicji osobnego radzcy szkolnego z siedzibą w Pradze, czyli właściwie przydzielenie tych galicyjskich szkół ewangielickich do zakresu działalności szkolnego radzcy, ustanowionego dla północnych Czech z siedzibą w Pradze.

Mianowanie to równocześnie prawie nastąpiło z protestem superintendenta galicyjskiego, członka Izby panów, pana Haase, wniesionym do galicyjskiej Rady szkolnej. Rada szkolna wydała jak wiadomo rozporządzenie, że na mocy nadanych jej statutem sankcjonowanym atrybucyj, jej wyłącznie przysłuża prawo mianowania nauczycieli ludowych, a nie konsystorzom, kahałom i t. p. Równocześnie wyszły rozporządzenia do gmin i powiatów, aby wprowadzały jedynie tych nauczycieli do szkół ludowych, których Rada szkolna zamianuje. To mianowanie przez Radę szkolną nauczycieli, nie narusza wcale prawa gmin, prezentowania nauczycieli, tylko że prezentowani już nie od konsystorzów, czy katolickich, czy ewangielickich otrzymują potem nominację, lecz od Rady szkolnej. Konsystorze katolickie zastosowały się do nowej ustawy i zaprzestały mianowania nauczycieli, ale co do ewangielickich szkół wniósł pan superintendent protest, zarzucając Radzie szkolnej, iż wdziera się w autonomię kościelną i szkolną, zagwarantowaną ewangielikom dawniejszemi rozporządzeniami. Więc sankcjonowaniem statutu dla galicyjskiej Rady szkolnej zniesione zostały wszystkie dawniejsze rozporządzenia co do zakresu szkolnych władz konsystorskich i kahalnych, ale nie co do ewangielickich, według przekonania pana Haasego? Więc odłączenie kościoła od szkoły stosować się ma jedynie do katolików, prawosławnych, żydów, ale nie do ewangielików? A jeźli temu rozłączeniu według zdania obrońców kościoła katolickiego stoi na przeszkodzie układ międzynarodowy, konkordat, to według zdania pana Haasego, nawet rozporządzenie cesarskie z r. 1861 nie mogło być zniesionem drugiem rozporządzeniem cesarskiem z roku 1867, wprowadzającem Radę szkolną i ustanawiającem jej zakres nowy!

Aby zaś temu protestowi pana Haase nadać większe jeszcze znaczenie, ministerstwo, w myśl jego wywodów, przyłącza równocześnie galicyjskie szkoły ewangielickie do zakresu ewangielickiego radcy szkolnego w Pradze, czem faktycznie wyjmuje je z pod galicyjskiej Rady szkolnej. A podobno nawet nominacja ministerjalna wyprzedziła protest pana Haase, nominacja, której nawet nie śmiano ogłosić w *Wiener Ztg.*, aby nie wywołać hałasu w kraju i między delegacją. Faktem jest bowiem, że zawiadomienie o tej nominacji pierwej doszło do Rady szkolnej, niż protest pana Haase.

Zapewne pan Haase, wyjednawszy tę nominację u ministerstwa, odważył się dopiero z protestem czy remonstracją wystąpić.

Postępowanie to jest wyborną ilustracją co ducha, jaki wieje w ministerstwie. A cóż powiedział wobec tego zamachu na autonomię naszą pan minister Polak, zasiadający w radzie ministrów? Zapewne sprawa ta nie była traktowaną w radzie ministrów! Pan Hasner z p. Giskrą załatwili ją sami, pod formą kancelaryjnej niby nominacji, a niby prostego przydzielenia pewnej czynności już mianowanemu radcy szkolnemu! A rezultatem tego kroku, jest wstrząśnienie autonomii krajowej, już przyznanej ustawami. Wkrótce może nastąpić i mianowanie osobnego radcy szkolnego dla Czech, Morawy, Szlązka i Galicji dla szkół żydowskich! Wszak tak, jak z ewangielickich szkół mogłaby germanizm usunąć galicyjska Rada szkolna, tak mogłaby go usunąć i z szkół żydowskich! A właśnie o protegowanie dążności germańskich w Galicji chodziło widocznie ministerstwu przy przydzielaniu szkół ewangielickich do Pragi.

Z wystawy obrazów.

VIII.

Marję Antoninę, której charakter w miarę politycznych przekonań różni różnie oceniali, widzimy na dużym olejnym obrazie pana M. A. Piotrowskiego z Królewca. Artysta wybrał tę straszną dla matki chwilę, kiedy do więzienia Temple, gdzie ze swemi dziećmi znajdowała się nieszczęśliwa królowa, wpadli komisarze narodowego konwentu, aby zabrać jej syna, małego księcia Ludwika. Jak wiadomo, wypadek ten zdarzył się w r. 1793.

Stróż więzienny, trzymając w jednej ręce lampę, wszedł pierwszy do mieszkania Marji Antoniny. Za nim wkroczyło kilku wysłanników narodowego konwentu. Zbliżywszy się do parawanu, za którym na łóżeczku prawdopodobnie spoczywał książę Ludwik, stróż stanął, a uśmiechnąwszy się złośliwo-idjotycznie, zwrócił w tę stronę lampę, i wskazał palcem na ofiarę narodowej zemsty. Szelest kroków wchodzących osób, blask lampy i ten ruch ręki obudził ze snu *Marję Antoninę* i jej obie córki, które mimo późnej godziny czuwały jeszcze przy łożu najdrobniejszego dziecka i brata. Królowa domyślając się po kogo mogli przyjść komisarze, pochwyciła księcia w swe ramiona, gorączkowo przycisnęła go do piersi, i przestraszone oczy zwróciła ku groźnym obliczom swych prześladowców. Pierwsza z córek pada do nóg stróżowi i błaga go o litość, druga zaś klękając chwyta się szaty jednego z przybyszów, by rozpaczą siostry obudzić choć iskrę miłosierdzia w jego piersi, przepalonej politycznemi namiętnościami. Najstarszy godnością komisarz wskazuje ręką na tulącego się do piersi matki księcia Ludwika, i zapewne krzyczy: „Bierzcie go!“ Drugi chwyta za ramię królową i chce jej wydrzeć dziecię; inny wpatruje się w twarz swego rozkazującego towarzysza, i podziwiając jego groźną postawę, oczekuje nowych dla siebie rozkazów; ów, o wynędzniałem obliczu, ściska pięście i odgraża się całej rodzinie królewskiej, bo ją uważa za główną sprawczynię wszystkich nieszczęść, jakie kiedykolwiek spadły na naród francuzki; a ostatni usiadłszy przy małym stoliku, przypatruje się całej tej scenie z takim wyrazem, jaki mógł się malować na twarzach nieubłaganych republikanów.

Tak wytłómaczam sobie utwor pana Piotrowskiego.

O pomyśle samym, który jest bardzo dramatyczny, mówić nie będę, chcąc bowiem powtórzyć to, co już historja dawno udowodniła, to jest, że głównym motorem wielkiej francuzkiej rewolucji nie była jedynie namiętność zemsty, która sama tylko bije z obrazu p. Piotrowskiego, ale i wyższa idea, zwracająca człowiekowi utracone prawa natury — musiałbym wejść na pole obszernej dyskusji. Przechodzę do szczegółów.

Kto będąc w Paryżu zwidzał galerję obrazów w Luwrze i w pałacu Luksemburgskim, ten wstrzymawszy się potem przed dziełem p. Piotrowskiego, powie bez namysłu: „Widziałem gdzieś twarze tych wszystkich mężczyzn“. I w rzeczy samej, bohaterowie naszego artysty są żywą kopią bohaterów francuzkich malarzy. Ale mniejsza o to. Może to są portrety, może p. Piotrowski chciał wiernie trzymać się typów historycznych. Lecz jeźli tak jest, to zdaniem mojem należało w tych twarzach wprowadzić pewną rozmaitość, bo powtórzenie się jednej i tej samej głowy na kilku ramionach nie jest rzeczą możliwą w naturze. Prócz stróża i rządowego sługi, chwytającego za ramię *Marję Antoninę*, twarze innych mężczyzn są do siebie całkiem podobne, a różnicę tylko tę odkryć w nich możemy, że jedna jest starsza a druga młodsza. Komisarz rozkazujący krzyczy, ale w jego ustach i oczach jest nierównie więcej przestrachu, aniżeli rozkazu i groźby. Tylko z ruchu wskazującej ręki możemy się domyśleć, że on każe brać księcia Ludwika.

Więcej charakterystyczne są twarze dwóch innych republikanów. Komisarz siedzący ma w sobie bardzo wiele myśli i ruchu, a ów wpatrujący się w twarz swego rozkazującego towarzysza, jest w swoim rodzaju oddany z niezwyczajnym talentem. Najwięcej ze wszystkich podoba mi się sam stróż. W rysach jego twarzy mięsza się wybornie głupota z trywialną złośliwością.

Podobnie jak mężczyźni tak i kobiety pana Piotrowskiego, nie wykluczając małego księcia Ludwika, mają twarz jednę i tę samą. Nie przypuszczam, aby dzieci *Marji Antoniny* były do tego stopnia do matki podobne. Przytem w księciu Ludwiku widzimy wykończone rysy młodzieńca a nie rysy dziecka. Jeźli wpatrzycie się uważnie w twarze wszystkich kobiet, to pomimo woli uderzy was pewna martwota. Zdaje się, jak gdyby przed nami nie było malowidło, przedstawiające żywe ciało — ale zimny marmur. Czyż przestrach kazał im skamienieć? Czyż królowa postawiwszy oczy w słup, nie może nic już przemówić? Zdaje mi się, że główną przyczyną tego niedostatku jest oświetlenie. Lampa, którą stróż w ręce trzyma, rzuca światło białe, księżycowe, *) a nie złotawo-czerwone. Zresztą światła jest za wiele. Jedna lampa nigdy go tyle dać nie może. W księżycowem oświetleniu ciało nasze ma zawsze coś martwego.

Znany nasz artysta p. Leopold Löfler, zamieszkały w Wiedniu, wyrządził wielką krzywdę nietylko wystawie lwowskiej, lecz i sobie samemu, gdyż ani *Kobieta z bukietem*, a tem mniej *Dama na przechadzce*, nie mogą nam dać należytego wyobrażenia o jego niepospolitym talencie. Pierwszy utwór to studjum, drugi to ilustracja do dziennika mód.

Nie będę się przy nich zatrzymywał, bo w innych pracach talent p. Loefflera przedstawiał się w nierównie korzystniejszem świetle.

Bitwa pod Warną, kompozycji p. Sypniewskiego z Warszawy, zdradza obok artystycznego ułożenia, pewną nieśmiałość w wykończeniu. Zdaje się jak gdyby ręka malarza drżała na każdem miejscu. Kto wie czy obraz ten nie jest dziełem młodego artysty, który pracując obdarzy nas z czasem nierównie lepszemi utworami.

Przestrach matki p. Kaczorowskiego, z Warszawy, ma w sobie więcej oryginalności, aniżeli prawdy. Małe dziecię przyklękło na kładce, zawieszonej ponad rzeką, uszczknęło liść wodnego szuwaru, i podnosząc go do góry śmieje się z radości. Widząc to matka, biegnie przestraszona ku niemu, i już jedną nogą stanęła na kładce. Zapewne p. Kaczarowski nie widział, tylko wyobraził sobie przestraszoną matką, bo w twarzy jego bohaterki z wyjątkiem nadzwyczaj wielkich oczu, nie ma zresztą żadnego znaku przestrachu. Prócz tego ruch jej ciała jest do tego stopnia nerwowy, że widz boi się nierównie więcej o nią, aniżeli o dziecię. Ona zrobi jeszcze krok i sama wpadnie w wodę, podczas gdy dziecię, oparte jedną ręką o nogę, może spokojnie klęczeć całą godzinę.

Nie wiemy czy *Dwunastoletni Chrystus* p. Sagnowskiego Karola z Wiednia, jest jego oryginalną pracą, czy kopią według jednego ze znanych w świecie artystów. W katalogu wystawy podano tę pracę za oryginalną, tymczasem w pamięci mojej majaczy mi się taki sam obraz, widziany w którejś z europejskich galeryj. Jeżeli się mylę, jeżeli *Dwunastoletni Chrystus* jest w rzeczy samej oryginalnym utworem p. Sagnowskiego, to talent jego wypadnie nam policzyć do celniejszych, bo tak ugrupowanie, jak i wykończenie (przypatrzcie się twarzy św. Józefa i samego Chrystusa) zdradzają głębokie wmyślenie się w poruszony przedmiot.

Słabiutką jest kopia *Madonny*, według Murilla, p. Godlewskiego Michała (ojca) ze Lwowa, bo brak w niej prawdy w rysunku i kolorycie; słabiutką *Góralka tatrzańska*, p. Budkowskiego Gustawa z Gorlic, bo przypomina nierównie więcej Niemkę, aniżeli naszą góralkę; słabiutką *Madonna* p. Strzegockiego z Krakowa, bo dziwne tam wyrazy w twarzach, a jeszcze dziwniejszy koloryt; nieszczególną *Scena ludowa* w czasie żniwa na Ukrainie, p. Hruzika z Poznania, bo brak w niej miejscowego kolorytu, a najsłabszy *Ojciec Gedeon*, przepowiadający Sobieskiemu koronę polską (szkic), p. Dzbańskiego ze Lwowa, bo główny bohater, którego twarz powinnaby tu odgrywać najgłówniejszą rolę — obrócił się do widza plecyma. Nie wiem czy znalazłby się artysta, któryby chciał malować obraz historyczny według szkicu pana Dzbańskiego.

Z humorem wymalował p. Streit Franciszek ze Lwowa, zamieszkały w Wiedniu, *Muzykantów* niemieckich, powracających z wesela. Jest to malarski żarcik, który artyście udał się wcale nie źle.

Lwów dnia 7. kwietnia. *AJO*

*) Światło białe rzucają także lampy gazowe. Czy lampa, którą stróż trzyma, jest gazową, na to odpowiemi łaskawie szanowny recenzent *Dziennika Literackiego*. Pisząc o *Flisakach* p. Kostsisa mówiłem, że oświetlenie na tym obrazie jest oświetlenie zorzy porannej. Recenzent *Dziennika Literackiego* zaprzeczył temu stanowczo, twierdząc, że to nie poranek, ale zachód słońca. Na dowód przytoczył nam geografię Krakowa i siedzącego na ziemi flisaka, który według jego przekonania na porannej rosie nie mógłby swobodnie wypoczywać. Odpowiem szanownemu koledze, że porę dnia poznaje się po oświetleniu i powietrzu, a nie po geografii i działaniu osób. A czy oświetlenie i powietrze, przytem chmury we *Flisakach* p. Kotsisa są wieczorne, czy poranne, to oceni każdy, znający lepiej jak on naturę. Recenzent *Dziennika Literackiego* powiedział, że moja nieuwaga jest nie do przebaczenia. Bojąc się, aby mi tych słów drugi raz nie powtórzył, pytam go teraz, czy lampa na obrazie pana Piotrowskiego nie jest przypadkiem gazową, bo z jego stanowczych zaprzeczeń można się łatwo przekonać, że poinformowawszy się wpierw u samego artysty i odczytawszy kilka dawniejszych recenzyj, może potem z całą stanowczością opisywać obrazy.

Przeciw podobnym zamiarom powinny się same gminy ewangielickie w naszym kraju oświadczyć. Wszak tym sposobem wtrącone będą w opozycję z krajem, z sejmem, z instytucjami krajowemi, czego pewnie życzyć sobie nie mogą. Wszak pan superintendent Haase nie ma prawa zanosić remonstracji w imieniu gmin ewangielickich, i wprowadzać je w walkę z ludnością krajową. której walki właśnie unikać powinny. Dotąd w największej zgodzie żyły gminy te z resztą ludności. Przyjąwszy dobrodziejstwo, które im ministerstwo wyświadczyć chce, weszłyby same w najdrażliwsze i najfatalniejsze położenie, z którego byłoby im trudno się wydobyć. Żadna gmina ewangielicka nie protestowała przeciw galicyjskiej Radzie szkolnej. Zkądże bierze pan Haase pochop do swego protestu?

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z powiatu.

Czy kraj spełnia swoje obowiązki w życiu konstytucyjnem? Zapytanie to stawiam wobec projektu do praw finansowych, wniesionych przez ministra Brestla do Rady państwa, a z bolem serca wyznaję, że odpowiedź wypada przecząca. Tak jest, kraj wobec tych praw, które zagrażają (gdyby zostały uchwalone) zupełną ruiną materjalną, ani na chwilę nie pomyślał dotąd, że ciężą na nim jakiekolwiek obowiązki obrony zagrożonych interesów własnych. Nie wystarcza to w życiu konstytucyjnem, wybrać posłów do sejmu, — trzeba pamiętać o dalszych czynnościach, trzeba się rachować z okolicznościami, trzeba się rachować z posłami jak z ludźmi, trzeba pamiętać, że wśród nużącej pracy, w ciągłej walce z nieprzyjaznemi żywiołami, nietylko tracą czasem z oczów jasny obraz tego co pozostawili po za sobą, ale przedewszystkiem, że w ciężkich chwilach potrzeba im otuchy, potrzeba im argumentu, stwierdzonego dowodem, że wyborcy ich, że kraj cały stoi po za niemi.

Piękny dowód pod względem takiego popierania swoich posłów w usiłowaniach obalenia konkordatu, obalenia wyłącznego wpływu kościoła na szkołę i t. d., złożyły kraje niemieckie monarchii, a mianowicie miasto Wiedeń i inne, zasypując petycjami do Rady państwa stół jej; wszak samo miasto Wiedeń złożyło podpisów do takiej petycji trzy ogromne tomy *in folio*!

Podobną oznakę życia złożył i kraj nasz, jakkolwiek w sprawie mniejszej wagi — oto, gdy minister Becke wspomniał tylko w mowie, że myśli powiększyć podatek od wyrobu okowity i zmienić system opodatkowania, a już zajęła się tą sprawą, obchodzącą bezpośrednio tylko kilkuset właścicieli gorzelń, a pośrednio wszystkich konsumentów okowity i producentów ziemniaków, żyta, kukurudzy i t. d., obydwa komitety Towarzystw rolniczych we Lwowie i w Krakowie, i posypały się jak grad petycje przeciwko tym zamysłom ministerjalnym, które dopomogą do tego, by przynajmniej jeźli podniosą ten podatek, nie zmieniono lekkomyślnie dobrego systemu na zły system, dający sposobność nieuczciwym producentom do oszustwa.

O ileż ważniejsza chwila zagrożenia interesów materjalnych całego kraju naszego przyszła obecnie! Tu już minister nie wspomniał o jakiejś mającej się zaprowadzić zmianie niekorzystnej, ale minister finansów złożył 5 projektów do praw finansowych, by je Rada państwa uchwałą zamieniła w prawo — tu zagrożono jednym z nich byt tak małych jak większych posiadaczów, tak ziemi jak budynków w miastach, tak wszystkich producentów, jak i wszystkich konsumentów, tak wszystkich właścicieli kamienic, jak i wszystkich lokatorów. — A cóż dotąd zrobił kraj? cóż robią komitety Towarzystw rolniczych? co zrobił Wydział sejmowy? co Rady powiatowe? Wszystkie te małe i wielkie ciała autonomicze winny się były rzucić do spisywania petycyj do Rady państwa, winny się były zatrudnić już dotąd zbieraniem podpisów, a gdyby w tych petycjach tylko zrozumiale była przedstawiona rzecz, podpisałyby je miliony, bo tu wszyscy są zagrożeni. Tak wedle mego zdania w całym kraju petycje przeciwko podniesieniu choćby o centa podatku w kraju naszym, który w takiej nędzy, że nietylko nie jest w stanie opłacać już istniejących podatków, ale nadto w ostatnich trzech latach był zmuszony dwa razy zaciągać pożyczki głodowe — petycje, protestujące przeciw sprzedaży resztek dóbr krajowych, położonych w Galicji — oto przedmioty, któremi winien się był zatrudnić kraj w tych ostatnich tygodniach wielkopostnych, by zebrana nanowo Rada państwa po świętach była niemi zastała zarzucone swe stoły, by delegacja nasza miała dowód namacalny, jaki jest stan kraju biednego, jakie jego gorące życzenie, by oparta na takich dowodach, mogła wskazać nań i powiedzieć: „Jednego grosza dodatku nie uchwalimy, nie dozwolimy sprzedać ni jednego folwarku z dóbr narodowych, a jeźli państwo nie może pokryć procentów od długów państwa, niech się z dłużnikami państwa obrachuje, niech się obrachuje z tymi, którzy jedynie korzystali w każdej chwili z klęsk, które monarchia przeszła, z tymi, którzy za 100 dawali jej 60, z tymi, którzy już tyle lat pobierali 5% od papierów wartujących 50 za 100, którzy pobierali tedy tyle lat niedozwolony dotąd procent 10%, — a na opłacanie tej lichwy (boć dotąd jeszcze zniesienie prawa o lichwie nie jest sankcjonowane) składali się przez dziesiątki lat wszyscy producenci i wszyscy konsumenci, i wszyscy właściciele kamienic, i wszyscy lokatorowie. Głębokie moje przekonanie, że obrachowanie się z dłużnikami państwa jest nietylko jedynym środkiem radykalnym uregulowania finansów państwa, ale że nadto jest jedynym słusznym, bo dotknie tych, którzy jedni dotąd korzystali tak z klęsk monarchii, jakoteż i z przeciążenia podatkowego wszelkich innych warstw własności. W tej tedy myśli, w tym kierunku powinnyby być spisane petycje, a choć szkoda, że dotąd podpisy się nie zbierają, to jednakże jeszcze nie jest za późno, a do dwu tygodni petycje mogą być i powinny być w drodze do Wiednia. W dzisiejszej tedy korespondencji wykazawszy, że w tym wypadku kraj dotąd nie spełnił swego obowiązku, mam nadzieję że go spełni; chciałbym go tylko zagrzać, by spełnił jak najprędzej, aby nie zapóźno. W następnej będę się starał podać kilka rażących przykładów, jak niestosownie mało płaci dotąd podatków kapitał, w porównaniu z wszelką inną własnością, i jak projekta do praw brestlowskich znacznieby się obróciły na korzyść kapitalistów.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Wyciąg z protokołów krajowej Rady szkolnej.

Posiedzenie XIII. dnia 2. kwietnia 1868

Na tem posiedzeniu traktowano o projekcie do ustawy o urządzeniu zakładów nauczycielskich dla szkół ludowych.

Posiedzenie XIV. dnia 4. kwietnia 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada nadaje posadę dyrektora przy szkole głównej w Myślenicach p. Ludwikowi Śliwińskiemu.

II. Rada oddala z posady jedną z nauczycielek, za srogie i nieludzkie obchodzenie się z dziećmi, i za niezgodne zachowanie się w ogólności.

III. Na zapytanie zwierzchności gminy Janowa w powiecie trembowelskim, czy ona czy komitet szkolny ma prawo prezentowania kandydata na posadę nauczyciela przy tamtejszej szkole, Rada odpowiada: iż prawo to przysłuża gminie, jeżeli gmina w całości opędza koszta utrzymywania szkoły i nie zrzekła się pomienionego prawa na rzecz innej osoby — o czem akt fundacyjny orzeka.

IV. Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału Rady powiatowej w Dolinie o egzaminach w szkołach w Dolinie i w Mizuniu, wyrażając Wydziałowi uznanie za gorliwość, godną naśladowania.

V. Prócz powyższych uchwał traktowano na tem posiedzeniu o kilku sprawach osobistych, tudzież w dalszym ciągu o zakładach nauczycielskich.

Z Rady państwa.

90. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 2. kwietnia.

Publiczności na galerjach mało. Obecni ministrowie: Hasner, Giskra, Taaffe, Plener i Potocki. Posiedzenie to otworzył prezydent Kaiserfeld o godzinie 11.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie Wydziału wyznaniowego o zmianach, porobionych przez Izbę panów w ustawie szkolnej.

Sprawozdawca dr. Figuly: Wydział konfesyjny proponuje w ogóle przyjęcie zmian uchwalonych w Izbie poselskiej, ażeby ta tak ważna sprawa mogła być jak najprędzej przedłożoną do sankcji monarszej, i tym sposobem ostatecznie załatwioną. (Brawo!)

Pierwsza zmiana, uchwalona w §. 1., jest bez zasadniczego znaczenia i dlatego Wydział wnosi przyjęcie jej. (Uchwalono.)

Druga zmiana dotyczy §. 2. alinea *a*), do której dodano: „i ćwiczeń religijnych.“ Wydział wyznaniowy mniema, że wnoszenie tej kwestji w ramy niniejszej ustawy niekoniecznie było potrzebnem. Lecz ze względu na to, że artykuł 14. ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa daje rękojmię, że zmiana ta nie może stać się powodem do żadnych obaw, więc Wydział proponuje, aby Wysoka Izba raczyła zgodzić się na tę zmianę. (Przyjęto. Przeciwnych było 6 głosów tyrolskich.)

Następna zmiana dotyczy §. 6. (niezależność uzdolnienia do nauczania od wyznania) Izba panów włożyła tam „prawne“ uzdolnienie. Lecz przez określenie ustaw zasadniczych, że urząd nauczycielski dla wszystkich w równej mierze jest przystępny, traci ten dodatek wszelką doniosłość. Wydział proponuje więc przyjęcie i tej zmiany.

Minister wyznań i oświaty dr. Hasner: Dla uniknięcia wszelkich możliwych mylnych interpretacyj tej poprawki na przyszłość, uważam za mój obowiązek, w imieniu rządu wytłumaczyć jej znaczenie.

Muszę zrobić uwagę, że w Izbie panów słowa: „bez różnicy wyznania“ wzbudziły niepokój. Nie mogę jednak zaprzeć się, że wedle przekonania rządu, właśnie ten paragraf zawiera najważniejszą zasadę, jaka w tej ustawie jest sformułowaną. Żadne inne orzeczenie tej ustawy nie jest tak rozmaicie tłumaczone jak ten jej ustęp, i o ile mi wiadomo, w najszerszych kołach są przeciwni ludzie fachowi wszystkich stronnictw odjęciu szkole ludowej charakteru wyznaniowego. Utrzymują, że to nie dałoby się usprawiedliwić ani ze stanowiska dydaktycznego, ani pedagogicznego. We wszystkich państwach protestanckich uznano potrzebę zachowania wyznaniowego charakteru szkoły ludowej, a zdanie to podzielają i ludzie nmiejętności, z którymi miałem sposobność mówić o tem. Wychodząc z tego stanowiska, należy poprawkę, uchwaloną w Izbie panów, w ten sposób rozumieć, że posada nauczycielska jest dla każdego przystępną, kto posiada do sprawowania tych obowiązków prawem przepisaną kwalifikację, tj. taką fachową, w której nie może zależeć na wyznaniu. Ale w szkole ludowej, gdzie wychowanie religijno-moralne jest koniecznością, potrzeba aby nauczyciele przejęci byli duchem religijnym, bo inaczej młodzież sprowadzoną by została z drogi prawej. Poprawka Izby panów zostawia rzecz tę do ostatecznego rozstrzygnięcia jeszcze prawodawstwu specjalnemu, mam więc nadzieję, że Wysoka Izba raczy ją przyjąć, a wszyscy ludzie fachowi uchwałę taką przyjmą z uznaniem. (Brawo!)

Sprawozdawca dr. Figuly: Trwam w przekonaniu, że ze względu na ustawy zasadnicze pod żadnym pozorem nie może wyznanie stanowić w tym względzie jakiejkolwiek różnicy. Co w specjalnem prawodawstwie zostanie uchwalonem, to nie należy tutaj, a w ogólnej ustawie coś podobnego wyrażonem być nie może. Nie myślę, aby zmiana ta, uchwalona w Izbie panów, mogła być niebezpieczną, i dlatego polecam jej przyjęcie — ale ze względów, które pierwej wyłuszczyłem. (Brawo.)

Przy głosowaniu przyjęto następnie tę, i dalszą zmianę, zrobioną w Izbie panów (w §. 7. alinea *a*.)

Przy §. 13. uchwaliła Izba panów zamiast alinei 1 i 2 inną stylizację, którą Wydział proponuje przyjąć.

Piotr Gross wnosi, aby zatrzymać brzmienie tego §., pierwotnie uchwalone w Izbie poselskiej, gdyż zmiana, uchwalona w Izbie panów, dotyka zawartej w tych punktach bardzo ważnej dla Polaków zasady, a mianowicie zachowania dla ustawodawstwa krajowego należnego wpływu na prawodawstwo, dotyczące szkół. Wzgląd na tę zasadę ominięto w Izbie panów, i dlatego naruszono prawa krajów koronnych.

Dr. Rechbauer: Wydział wyznaniowy dobrze to rozważył, co podniósł szan. mowca poprzedni, a nawet przyjął on pierwotnie poprzednie brzmienie §. 13. Obawy jednak pana Grossa tracą wszelką podstawę, jeżeli §. 13. przeczytamy wraz z 14. Bardzo byłoby ubolewania godną rzeczą, gdyby dla tak drobnostkowej, tylko stylistycznej zmiany, opóźniono wejście ustawy w życie.

Sprawozdawca nazywa takie obawy p. Grossa bezzasadnemi, a zmianę, uchwaloną w Izbie panów nie niebezpieczną, tak, że należy ją przyjąć. Przyjęto.

Bez wszelkich rozpraw przyjęto potem zmiany w §. 14. i w tytule, poczem uchwalono całą ustawę i w trzeciem czytaniu.

Załatwiono potem kartkami wybór Wydziału do ułożenia ustawy o emerytnrze ministrów.

Najbliższy przedmiot porządku dziennego jest sprawozdanie Wydziału konstytucyjnego o organizacji sądów powiatowych. Sprawozdawca dep. dr. Dienstl. Przy rozprawie jeneralnej nikt nie zabiera głosu.

Dep. Gschnitzer zabiera głos w rozprawie szczegółowej nad §. 1. (podział okręgów sądowych), domagając się nowego podziału okręgów sądowych w Tyrolu.

Dr. Waser odpowiada mu, że musiano trzymać się dawnego podziału, dla łatwiejszego przeprowadzenia rozdziału sądownictwa od administracji. Zresztą wszelkie obawy co do następstw przyjęcia tego §. uspakaja §. 2.

Dr. Stieger utrzymuje, że §. 2. bynajmniej nie uspakaja go. Zabiera więc głos głównie dla tego, że nieśmiałby pokazać się w domu, bo powiedzianoby mu bardzo słusznie, że siedział cały rok w Radzie państwa nic nie mówiąc, a gdy przyszło do rozbioru sprawy, obchodzącej cały kraj (Tyrol), to milczał także. Uprasza o uwzględnienie interesów ludności tyrolskiej, przez uchwalenie nowego podziału okręgów sądowych. §. 1. przyjęto bez zmiany.

Przy §. 2. (możliwość rozdziału pojedyńczych okręgów sądowych) zabiera głos p. Giovanelli: Przed niejakim czasem zapytywano tyrolski Wydział krajowy o opinię przy podziale na powiaty. *Antecedens* ten uważam za tem słuszniejszy, że pragnąłbym, aby wyraźnie orzeczono tu zasadę, iż w przyszłości podział na powiaty tylko za przyzwoleniem reprezentacji krajowej będzie mógł nastąpić.

Minister dr. Giskra w zastępstwie ministra sprawiedliwości, powołując się na to, co na poprzedniem posiedzeniu odpowiedział na wniosek podobnej natury (Krzeczunowicza), oświadcza, że mieszania się sejmów do tej rzeczy nie można dopuścić, chociaż zresztą będą one mogły zapytywane być w wypadkach szczególnych o opinię. §. 2. przyjęto.

Koniec posiedzenia o godzinie ½1.

37. Posiedzenie Izby panów z dnia 3. bm.

Na porządku dziennym jest drugie czytanie ustawy o terminie amortyzacji obligacyj indemnizacyjnych z kuponami, opiewającemi na okaziciela.

Sprawę zdaje br. Pipitz, i proponuje przyjęcie ustawy wedle stylizacji, uchwalonej w Izbie poselskiej. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Najbliższym przedmiotem porządku dziennego jest drugie czytanie projektu do ustawy o przynależności i o sposobie postępowania przy amortyzacji prywatnych papierów wartościowych.

Sprawozdawca, br. Pipitz, proponuje w imieniu Wydziału, przyjęcie projektu bez zmian, na co Izba zgadza się, uchwalając przyjęcie tego projektu zaraz i w trzeciem czytaniu.

Nastąpiło potem drugie czytanie ustawy o składaniu przysięgi sądowej. Rzecz tę załatwiono tak samo, jak poprzednie dwie sprawy.

Na zakończenie załatwiono wybory uzupełniające do komisji prawniczej. Wybrano br. Szymonowicza i dr. Zelinkę.

Koniec posiedzenia przed wpół do 2giej.

Przegląd polityczny.

Austrja. Dwa odcienia opozycyjnego stronnictwa w Węgrzech: partje opozycyjnych dzienników *Hon* i *Hazank*, dla wzmocnienia swego wpływu pojednały się na konferencji naczelników obu koteryj, odbytej w pomieszkaniu Tiszy, głównego przywódzcy lewicy sejmowej. W skutek tego pojednania, oba wrogie dotychczas dzienniki, *Hon* i *Hazank*, zamieściły na czele jednobrzmiące oświadczenie, że zapominając przeszłości, odtąd solidarnie działać będą w interesie swoich przekonań. Deakiści nie bardzo są radzi temu skonsolidowaniu sił opozycji, i dlatego z ironią mówią o tem przymierzu, odmawiają mu wszelkiego znaczenia głębszego, i jeden z poważniejszych korespondentów peszteńskich do *Debatty* mówi z przekąsem, jakoby zrobiono je tylko „na złość“ dziennikowi *Naplo*, organowi większości. Ten sam korespondent sięga aż w zakulisowe stosunki tej sprawy, utrzymując, że nieskorego do ustępstw „lwa opozycji“ (Tiszę), nie kto inny, jak tylko powabna hr. Czernatony zdołała nakłonić do odegrania tej „idylicznej komedji pojednania.“

W łonie wyznawców kościoła grecko-wschodniego w Węgrzech zaszło nieporozumienie. Powołano tam bowiem do załatwienia spraw kościelnych tego wyznania kongres, złożony z 60 członków duchownych i świeckich — z tych 15 głosów miało być zachowanych dla Rumunów a reszta dla Serbów. Tymczasem Rumuni oświadczyli, że razem z Serbami zasiadać w radzie nie będą. Otóż Serbowie domagają się, aby w myśl statutu kongresu wolno im było miejsca brakujących 15 członków obsadzić z własnej uchwały.

Pragska rada gminna wysadziła komisję do sformułowania protestu przeciwko nałożeniu podatku majątkowego.

Wychodzący w Gracu *Tagespost* zamieszcza korespondencję z Wiednia, mającą pochodzić ze źródła ministerjalnego, w której korespondent opowiada wiele szczegółów o niezgodzie w łonie ministerjum. I tak oprócz tego, że obaj hrabiowie ministrowie, Taaffe i Potocki nie bardzo są w harmonii z resztą swoich kolegów, i coraz częściej nie są obecni na konferencjach ministerjalnych, miała znów w ostatnich czasach wszcząć się scysja między dr. Giskrą a Bergerem. Dr. Berger miał się wyrazić o obecnym ministrze spraw wewnętrznych, że stanie się niezadługo nowym Bachem. Przyczyna tej niezgody ma być bardzo niewinuej natury. Dr. Giskra miał się zwierzyć p. Bergerowi, że na podstawie orderu żelaznej korony, który otrzymał przy swej nominacji, stara się o wyniesienie do stanu baronowskiego, co nawet rzeczywiście ma nastąpić w dzień rozwiązania cesarzowej w Budzie. To miało demokratycznego p. Bergera bardzo ubodnąć.

P. Brestl znowu ma być stanowczo zdecydowanym ustąpić w razie, gdyby jego projekta finansowe upadły.

Volksfreund pisze: Arcyksiążę Albrecht zawezwał podczas swego ostatniego pobytu w Wiener-Neustadt burmistrza tamtejszego, robił mu wyrzuty za ekscesa z dnia 21. z. m. z powodu uchwały Izby wyższej w sprawie małżeńskiej, i zagroził, że w razie powtórzenia się czegoś podobnego, zawezwie pomocy wojskowej.

Nowy poseł włoski, margrabia Pepoli, przybył już do Wiednia.

Według *Memorial Diplomatique*, austrjacki kanclerz pan Beust, wezwany przez posła duńskiego, barona Falke, rozmawiał z posłem pruskim o artykule 5tym traktatu pragskiego. Ten sam dziennik utrzymuje dalej, że p. Beust wysłał natychmiast notę do Berlina, w której kładąc nacisk na potrzebę zadośćuczynienia zobowiązaniom traktatu pragskiego, radził Prusom, aby w sprawie szlezwickiej nie stawiały tak wygórowanych żądań, gdyż Austrja ujrzałaby się w konieczności przypominać im ciągle traktat, w roku 1866 zawarty.

Francja. Izba apelacyjna policyjnego sądu poprawczego wydała wyrok w procesie 10ciu dzienników, oskarzonych o umieszczanie całych sprawozdań z posiedzeń senatu i Ciała prawodawczego. Zatwierdziła ona ośm wyroków, zapadłych w szóstej Izbie policyjnego sądu poprawczego, a uwolniła tylko dzienniki *Le Temps* i *L'Union*.

Courrier Français sprzedawano na publicznej licytacji. Pierwotny jego wydawca nabył go za 34.000 franków.

Proklamacja, którą rozrzucono po Marsylii, brzmi: „Współobywatele! Kiedy dokoła głównych stolic lud się porusza — obowiązkiem naszym milczeć. Hasło mogą dać tylko centralne miasta. Myśmy silni, nadto silni — a nieprzyjaciele publicznego prawa są wtedy silni, gdy my milczymy. Oni mylą się, oni zadrżą! Kiedy godzina losów wybije, zbledną jak tchórze. Bądźmy gotowi! twórczy ludu!“

Dnia 2. bm. odbyła się konferencja ministerjum węgierskiego, na której był obecny i austryjacki minister finansów, dr. Brestel. Przedmiotem rozpraw była kwestja, co uczynić należy z urzędnikami Niemcami, którzy służą jeszcze w Węgrzech, nieumiejąc po węgiersku. Uprzejmy pan Brestl miał oświadczyć, że przyjmie ich jako nadliczbowych do służby w urzędach austrjackich, podległych ministerjum finansów.

La Liberté dowiaduje się, że książę Napoleon wyjedzie do Carogrodu d. 15. kwietnia b. r. Ten sam dziennik utrzymuje, że cesarstwo austrjaccy przybędą na wiosnę do Paryża, lub do Fontainebleau, jeźli tamże dwór się przeniesie.

Włochy. Mazzini ogłosił w palermitańskim dzienniku, *Il Popolo*, list do narodu włoskiego, w którym mówi, że „monarchia w Italii stała się niewolnicą zagranicy, obojętną na cywilizację kraju i jedność narodową, bezowocną, i że z tych powodów nie może sobie pozyskać serc włoskich.“

Wzburzenie, które się objawiło w Bolonii, w skutek usunięcia trzech profesorów za kierunek republikański, rozszerzyło się i na inne uniwersyteta włoskie. Studenci z Turynu i Padwy zaprotestowali przeciw czynowi pana ministra oświaty.

Zdrowie króla Wiktora Emanuela polepszyło się. Wiadomo, że cierpiał on na uderzenie apoplektyczne.

Rząd wytaeza proces p. D'Equerilly, francuzkiemu legitymiście, którego policja uwięziła niedawno w Neapolu. Znaleziono przy nim bardzo ważne papiery, zdradzające knowania wszystkich legitymistów przeciw dynastji napoleońskiej. Siedzibą intryg był Rzym. Menabrea przesłał te papiery do Paryża, za co p. de Moustier miał mu podziękować bardzo serdecznie.

We Florencji odbywały się przez 7 dni, t. j. od dnia 30. kwietnia do 7. b. m. wesołe igrzyska i huczne bale na uczczenie księcia Humberta,

który w tym czasie poślubi księżniczkę Małgorzatę. Następca tronu zamyśla wprowadzić na dworze ściśle przestrzeganą etykietę francuzką, która za panowania Wiktora Emanuela zniknęła z pałaców królewskich.

Rzym. „Do jednego z poważniejszych florenckich dzienników piszą z Rzymu, że na rozkaz samego papieża akademia archeologiczna urządziła żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego króla Ludwika I., na które przybyło kilkudziesięciu kardynałów, całe Ciało dyplomatyczne i ekskról Neapolu.

Kardynał Bonaparte odwidził kardynała d'Andrea i miał z nim dłuższą pogadankę. W ciągu ubiegłego tygodnia policja rzymska odbyła kilkadziesiąt rewizyj. Minister wojny skonfiskował 300 egzemplarzy broszury, wystosowanej przeciw organizacji armii papiezkiej. Wieść o usunięciu się jenerała Kanzlera nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa.

Moskwa. Do *Dzien. Pozn.* piszą z Petersburga pod dniem 29. marca: „Dymisja ministra spraw wewnętrznych, Wałujewa, stała się faktem. Jak zwyczajnie, zamianowany został członkiem Rady państwa, to jest tej władzy, w której zasiadają wszystkie zużyte narzędzia; prócz tego udzielono mu paszport za granicę dla poratowania zwątlonego zdrowia, które, mówiąc nawiasem, znajduje się w najlepszym stanie: ale cóż, pan kazał, sługa musi! Spadek po nim objął Timaszew, niedawno zamianowany ministrem poczt i telegrafów, a niegdyś dzielny naczelnik III oddzielenia, które w czasie jego rządów powszechnie nazywano Timaszówką. Jest to człowiek w sile wieku, o gładkich formach, jak zwyczajnie każdy Moskal, sprawujący wyższy urząd; gruntu żadnego, a przekonań takich, jakie mu z góry będą przepisane. Urząd swój objął w dniu 24. marca; rozpoczął go mową, bez czego Moskale od chwili, jak zachorowali na liberalizm, ani nogą stąpić nie mogą. W mowie tej pomiędzy innemi oświadczył, iż on znieść nie może niewolnictwa i potakiwania, owszem, pragnie od każdego podwładnego przekonania indywidualnego, byleby tylko przekonanie to nie przechodziło w upartą opozycję. To ma znaczyć, że mogą sobie poufnie lub na publicznych fetach, zwłaszcza przy zetknięciu się z cudzoziemcami, bawić się rozmaitemi, choćby najliberalniejszemi wykrzykami, ale w biurze — sza! Tam tylko żyć i działać może wola pana ministra. — Wałujew dostał dymisję za głód, jaki panuje w Moskwie, a którego on nie przewidział, i któremu nie zaradził. Kwestja głodowa, to zawsze najważniejsza dziś kwestja w całej Moskwie.

„Podróż księcia Napoleona wielkie zrobiła wrażenie, ale wrażenie to trwało tylko chwilę. Rząd zręcznemi manewrami postarał się doniosłość tej wycieczki zmniejszyć i trwogę, jaka z tego powodu tu panowała, usunąć. Dlatego przedewszystkiem rozpuścił wieść, za pomocą dzienników inspirowanych, o wizycie cesarza Napoleona w czerwcu i o wielkich przygotowaniach, jakie na przyjazd jego czynią się w Peterhofie, oraz o manewrach wojska, jakie z tego powodu odbywać się będą w Carskiem Siole. Następnie zdecydował wyjazd następcy tronu za granicę. Naturalnie wieść o przyjeździe tu Napoleona jest najzupełniej fałszywą i o niej dziś nikt nie mówi. Następca tronu zaś wyjechał dnia 19. marca dla asystowania przy poświęceniu kaplicy w Nicei, pamięci zmarłego jego brata wystawionej, oraz dla przekonania się o prawdziwych celach podróży ks. Napoleona i skutkach z niej otrzymanych. Widocznie jednak skutki te nie są wielkie, bo z Berlina przysłano tu zapewnienia najserdeczniejszej przyjaźni. Ztąd radość niesłychana, i dziś więcej jak kiedykolwiek Moskale liczą na Prusy."

Ziemie polskie. Namiestnik królestwa Polskiego otrzymał polecenie z Petersburga, aby rzymsko-katoliccy urzędnicy, zostający pod jego rozkazami, nie obchodzili pod żadnym warunkiem swych świąt uroczystych. Wyjątek zrobiono ten tylko, że pierwszego dnia Bożego narodzenia, Wielkiej nocy i Zielonych świąt, urzędnicy będą przed południem uwolnieni od służby biurowej. Zato wszyscy urzędnicy muszą obchodzić uroczyście święta szyzmatyckie. A więc tyczyło się to nietylko gubernii kaliskiej.

Kronika.

— **Wykłady p. Szmitta.** Dzisiaj o godzinie 6tej wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej ostatni już wykład p. Szmitta o rozbiorowych dziejach Polski.

— **Koncert Towarzystwa muzycznego**, zapowiedziany na wtorek, został na później odłożony, a to z powodu, że pani L., która w tym koncercie główną ma partję, nagle zachorowała, i w tak krótkim czasie żadną z pań amatorek zastąpioną być nie mogła.

Przy tej sposobności donosi dyrekcja Towarzystwa, że rozpisany przez nią konkurs na posadę administratora z płacą roczną 450 złr., trwa tylko do dnia 20. bm. Kompetenci więc, którzy o tę posadę chcieliby się ubiegać, winni podania swoje złożyć w kancelarji Towarzystwa, gdzie codziennie między godziną 4tą a 6tą popołudniu o bliższych warunkach dowiedzieć się mogą, najdalej do dnia 20. kwietnia.

— **Podziękowanie.** Towarzystwo dam dobroczynności dając sprawozdanie z dochodu teatru na korzyść Zakładu św. Heleny, który wynosił ogółem tylko 578 złr. 25 centów, z czego potrącono 224 złr. na wydatki, czuje się obowiązanym złożyć publiczne podzięki szanownym dyletantom, tudzież artystom sceny polskiej, którzy z taką uprzejmością przyczynili się do urzeczywistnienia tego przedstawienia, a szczególnie pani Hubertowej, która z taką gorliwością i uczynnością zajęła się wyuczeniem dzieci, i panu L. Nowakowskiemu za piękne urządzenie obrazów z żywych osób.

(*x. y.*) **Nadwórna** d. 4. kwietnia. Dziś odbyło się posiedzenie tutejszej Rady powiatowej, zasługujące ze wszech miar na krótkie sprawozdanie w czasopismach.

Po raz pierwszy zgromadziła się Rada w lokalu, do obrad parlamentarnych urządzonym, a jednak zgromadzenie całe zachowało się tak, jak gdyby życie parlamentarne od wielu lat nie było mu obcem. Smutne jednak wrażenie zrobił sam p. prezes, bo pominąwszy już tę okoliczność, że się pojawił we fraku — pan prezes snać nie zastanowił się ani na chwilkę nad regulaminem, więc pojedyncze paragrafy najmylniej zastosowywał. I tak n. p. oświadczając zgromadzeniu, że uchwałę Rady powiatowej, unieważniającą uchwałę Wydziału powiatowego w sprawie szkoły w Przeroślu, zawiesza jako nielegalną, zastosował §. 29. regulaminu, który najwyraźniej w świecie mówi o zamknięciu dyskusji. Przez cały czas trwania posiedzenia nie mógł się p. prezes zorjentować w debacie jeneralnej i specjalnej, zamykał sam dyskusję, a nawet wniosku jednego, przez zapomnienie zapewne, wcale nie poddał pod głosowanie.

Ułomności te uwydatniało jeszcze bardziej zachowanie się dalsze p. prezesa na krześle prezydjalnem, istnej ambonie. Dodawszy do tego, że p. prezes krajowym językiem bardzo źle włada, przedstawi się wam cały sposób jego postępowania.

Tą razą Rusini byli w większości; pp. Kunz, Dobrowolski, Kluczyński i Haas nie uznali za stosowne przybyć na posiedzenie, a jeden tylko p. Kunz wytłumaczył się słabością. „Kiedyś się obrał grzybem, leż w kosz", powiada przysłowie, ale radni z większych posiadłości nie uznają tej zasady, pozostawiając pełnienie obowiązków obywatelskich nieoświeconym wieśniakom.

Ks. Krasicki, obrz. gr., okazał się najzdolniejszym członkiem Rady powiatowej. Nie wyprowadzał on w Radzie żadnych kwestyj politycznych, trzymając się ściśle dobrze zrozumianego interesu powiatu. Oprócz tego zabierał głos ks. Mandyczewski, który kilkakrotnie interpelował p. prezesa z powodu nielegalnego załatwiania spraw atrybucji Rady powiatowej, i rzeczywiście wykazał, że zamiast jednej instytucji Rady pow. są tu trzy, mianowicie: prezes, Wydział i Rada. Na przykład: pan prezes udał się, nie pytając się nikogo, do Wydziału krajowego z zapytaniem, czyby drogę ze Stanisławowa do Königsfeld (na Węgrzech) nie zechciał uznać za krajową. Ks. Mandyczewski gorzko się użalał na ten nielegalny krok p. prezesa, twierdząc słusznie, że powaga Rady powiatowej byłaby tu więcej zdziałała; dalej, że wysadzona z Rady komisja byłaby ważniejsze powody przytoczyła, a teraz odjął nam pan prezes na zawsze nadzieję dobrego skutku podobnego żądania, a ludziom zarobek. Zabierał także kilkakrotnie głos burmistrz tutejszy, p. Kaznowski, wiceprezes, który z powodu zachowania się p. prezesa kilkakrotnie przychodził z nim w niemiłą kontrowersę, żałowany od wszystkich radnych.

Wniosek Wydziału, zaprowadzenia zaliczkowej kasy powiatowej, Rada odroczyła do posiedzenia późniejszego.

— **Myślenice** dnia 3. kwietnia. Zastępca prezesa Rady powiatowej i burmistrz miasta Myślenic, pan Jan Schally, znany w kraju z nadania posady lekarzowi miejskiemu Niemcowi i chirurgowi, nieumiejącemu po polsku, złożył godność zastępcy prezesa i członka Rady powiatowej, rzuciwszy poprzednio na cały Wydział powiatowy obrażający zarzut stronniczości.

Z powodu częstego zapadania na zdrowiu prezesa Rady powiatowej, życzyć należy, aby wkrótce odbyć się mogły nowe wybory.

— **Myślenice** dnia 3. kwietnia. Nasza Rada miejska nie myśli zrzec się zaszczytu pójścia w zawody z Radą pacanowską. Wybrany bowiem przez nią na posadę lekarza miejskiego Niemiec, nieumiejący po polsku, zrezygnował z tej posady, ale sławetna Rada z panem burmistrzem na czele uchwaliła nieprzyjąć tej rezygnacji.

Jest także tajemnicą powszechnie wiadomą, że wspomniany Niemiec lekarz, zapobiegłszy rezygnacją grożącym mu skutkom, zamyśla korzystać z nowej uchwały Rady gminnej, gdyż pan N. oświadczył, że dopóki ma w Myślenicach co do powiedzenia, Polak nie będzie lekarzem miejskim.

Czyż władze rządowe lub organa autonomiczne nie posiadają środków do położenia tamy temu postępowaniu Rady gminnej? i to w czasie, gdy najwyższe instancje uznają potrzebę znajomości języka krajowego dla starających się o posady w Galicji?

— **Stowarzyszenie oficjalistów prywatnych.** Powiat Turka. Dobrodzieje Towarzystwa: Albert Strzelecki 5 złr. Jettniar 5 złr. Dr. Kozubowski 6 złr. Bartoszewski Karol, notarjusz 5 złr. Laurenty Laurowski 2 złr. Michał Piątek 2 złr. Michał Kuszniewicz 1 złr. Alojzy Strzelecki 2 złr. ksiądz Apolinary Sadowski 1 zł.

Członkowie wspierający: Eligiusz Sobolewski rocznie po 4 złr. Narcyz Polański po 4 złr. Karol Bartoszewski po 2 złr. Michał Kuszniewicz po 1 złr. Celestyn Zyblikiewicz po 1 złr.

Członków rzeczywistych 3 z 6 udziałami. Bank hipoteczny otrzymał z powiatu Turki 64 złr.

— **W sobotę odbyło się czwarte posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarzy galicyjskich**, na którem uchwalono najpierw wystosowanie memorandum do Rady państwa, na ręce jednego z delegatów podać się mające, w sprawie zniesienia niższego zakładu medyczno-chirurgicznego we Lwowie, jako instytucji nietylko niepożytecznej, ale jak wszechstronne doświadczenia pouczyły, dla sprawy zdrowia ludności krajowej wielce szkodliwej.

Następnie odczytano i uchwalono podanie do sejmu krajowego. w którem wykazano i udowodniono, że stosunek ilości chorych w szpitalu głównym lwowskim do liczby lekarzów tamże ordynujących, tak jest anormalny, jak nigdzie, a to z powodu zbyt małej ilości lekarzów, co znowu dla sprawy leczenia bardzo jest niekorzystnem, prosząc o zaradzenie temu złemu. Zarazem prośba o ustanowienie posady referenta przy Wydziale krajowym do spraw sanitarnych w osobie doktora medycyny.

Ostatecznie uchwaliło zgromadzenie wystosować do władz krajowych protest przeciwko podaniu tych lekarzów sądowych, którzy się domagali zatrzymania w czynnościach sądowo-lekarskich języka niemieckiego, mieniąc polski nieudolnym do tego.

— **XXXV. Spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 10771 złr. 10 centów, w *efektach* 2300 złr.

Złożyli dalej: Adolf Jordan 48 złr. Miasto Gorlice (za uchwałą Rady miejskiej) 10 złr. Przez redakcję *Gazety Narodowej*: Nankowo-literackie Towarzystwo młodzieży polskiej w Wiedniu „Ognisko" 12 złr. Za sprawą tegoż Towarzystwa następujące dary: Cieński 5 złr. Edward Kleszczynski 10 złr. Rogawski 5 złr. Z. Sawczyński 5 złr. Dr. Zbyszewski 5 złr. Dr. Zyblikiewicz 10 złr. Również za sprawą tego Towarzystwa, a staraniem Mikołaja Antoniewicza następujące dary: M. B. Antoniewicz 10 złr, Wiktorja z Mieroszowskich hrabina Dembińska 25 złr. Hr. Sobiesław Mieroszowski 50 złr. Józefina z Wolańskich Romaszkanowa 20 złr. Marja z Romaszkanów Romaszkanowa 10 złr. Leonard Wężyk 25 złr. Jan Witoszyński 2 złr. Bezimiennie 2 złr. *Razem* (za sprawą „Ogniska") 196 złr., a prócz tego Mikołaj br. Romaszkan obligację indemnizacyjną wartości imiennej 50 złr. Wszystko to wraz z podanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem: **gotowizną 11025** złr. **10** cent., a w **efektach 2350** złr. w. a.

— **Sprostowanie.** W dokończeniu sprawozdania z ostatniego walnego zgromadzenia członków galic. banku hipotecznego, zamieszczonem w sobotnim numerze, była mowa o panu Kluczyckim, a nie o panu Kulczyckim, jak mylnie wydrukowano.

Ostatnie wiadomości.

Pogłoski o podaniu się hrabiego Alfreda Potockiego do dymisji, ciągle się powtarzają i ciągle są zaprzeczane półurzędownie. A jednak rzecz się dotąd waży. Hrabia Potocki wstępując do ministerstwa, postawił warunek, aby bez zmiany konkordatu w drodze układów, nie podawało ministerstwo ustaw małżeńskiej, szkolnej i międzywyznaniowej do sankcji cesarskiej. Podobnie jak ta sprawa się waży i ministerstwo całe się waha, co ma uczynić, waha się podobno i pan minister rolnictwa, czy ma pozostać lub wziąć dymisję. Jeźli ministerstwo zdecyduje się na wyczekiwanie z przedłożeniem do sankcji trzech ustaw, aż w Rzymie sprawa konkordatowa będzie załatwiona, to zapewne i p. Potocki pozostanie. Zdaje się, że hr. Potocki będąc w Peszcie otrzymał zapewnienie cesarskie, iż cesarz nie będzie bez zmiany poprzedniej konkordatu sankcjonował ustaw odnośnych, skoro przed wyjazdem do Pesztu nie miał brać udziału dwakroć w naradach ministerstwa, a po powrocie był już obecnym na jednej naradzie ministerjalnej.

Pomimo weryfikacji wyboru Koszuta na posła sejmowego, ma mu być wzbroniony powrót do kraju, dopóki nie podpisze rewersu, że poddaje się obowiązującym obecnie ustawom krajowym i uznaje nową konstytucję.

Z Londynu donosi telegraf, że rezolucja, wniesiona przez lorda Stanleya, mocą której sprawa kościoła irlandzkiego miała być odroczoną aż do przyszłego roku, została odrzuconą większością 60 głosów. Natomiast utrzymał się wniosek przywódzcy stronnictwa liberalnego, p. Gladstona, żądający utworzenia komitetu po świętach Wielkiejnocy, celem rozpatrzenia się w stosunkach irlandzkiego kościoła. Pomimo porażki, jaka spotkała gabinet Disraelego, usunięcie się jego od steru rządu jest rzeczą nader wątpliwą.

Angielski humorystyczny dziennik *Owl* (sowa) ogłasza okólnik p. Beusta, wystosowany do pełnomocników austrjackich, w którym p. kanclerz wytłumacza im położenie cesarstwa, utworzone ostatniemi uchwałami Rady państwa. Jntro podamy główniejsze ustępy z tego dokumentu.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 6. kwietnia. *Debatte* upewnia, że pogłoski o różnicy w zdaniach między pojedynczymi członkami gabinetu, a mianowicie między Bergerem i Giskrą, są zupełnie zmyślone.

Darmstadt d. 6. kwietnia. Książę heski, Ludwik, ustępuje z posady dywizjonera wojsk, jak mówią, z powodu nasuwających się trudności przy przeprowadzaniu konwencji wojskowej.

Bukareszt d. 7. kwietnia. Minister Bratiano oświadczył wczoraj w Izbie niższej, że rząd nie pozwoli na utworzenie w Jasach gwardji narodowej, dopóki wrogiego żydom projektu do ustawy o żydach wnioskodawcy nie cofną.

Do dzisiejszego numeru dołącza się nr. „Nowin" na okaz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 6. kwietnia. **Z giełdy.** *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 203.50, żąd. 204.50; kolei lwow. czern. po 200 złr. w. a. w srebr.: płacą 178.50, żąd. 179.50; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą —.—, żądają 72.50 złr. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. płacą 74.80. żąd. 75.55; Towarzyst. kred. galic. w. a. bez kup. pł. 71.25, żąd. 72.—, banku hipot. galic. bez kup. pł. 82.75, żąd. 83 zł. 25 cnt. Obligi indemniz. galic. płacą 64.35, żąd. 64.65; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pł. 99.—, żąd. 99.50; pierwszeń. kol. galic. Kar. Lud. I. emisji pł. —.—, żądają —.—; II. emisji pł. 86.75, żąd. 87.50; pierwszeń. kolei galic. lwowsko-czerniowiec. I. emisji pł. 76.25, żąd. 77.—; pierwszeń. kol. galic. lwow. czer. II. emisji pł. 81.—, żąd. 82.—. Dukat cesarski płacą 5.50, żąd. 5.54; napoleond'or pł. 9.24, żądają 9.29; rubel srebrny moskiewski płacą 1.76, żądają 1.79; rubel papierowy mosk. płacą 1.57½, żąd. 1.58½; pruskie bilety kasowe pł. 1.70, ż. 1.71; półimperjał moskiewski pł. 9.45, żąd. 9.54; srebro pł. 113.—, żąd. 114.— złr.

Towary: Anyż płaskaty 100ft. 10 złr. 50 cnt. prompt.

Sprawozdanie z posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gospod., odbytego na dniu 23. marca b. r. pod przewodnictwem JE. hr. Krasickiego, za współudziałem nowo obr. prezydjum i 9 członków komitetu.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia —

1. Przystępując do podziału referatów, uchwalono przyjąć za podstawę istniejący dotąd podział przedmiotów na główne trzy działy, mianowicie:

I. Sprawy organizacji, wewnętrznego porządku i ogółowych styczności na zewnątrz;

II. Sprawy dublańskie;

III. Sprawy fachowe; — i rozebrano między siebie referaty.

2) W sprawie wydawnictwa *Rolnika* zapadły następujące uchwały:

a) Utrzymać wydawnictwo do końca bież. roku.

b) W tym celu traktować z dotychczasowym redaktorem; w razie zaś, gdyby układ do skutku nie przyszedł, rozpisać konkurs.

c) Celem zmniejszenia wydatków na portorja listów okólnych, kosztem Towarzystwa drukowanych, mają być one dodawane osobno i rozsyłane wraz z *Rolnikiem* w myśl ostatniego ogólnego zgromadzenia.

d) Sprawozdania, w *Rolniku* zamieścić się mające, przydzielić jednemu z członków komitetu, a wydawać z podpisem prezesa.

e) Temuż członkowi komitetu jako referentowi dla *Rolnika* przysłuża nadzór nad tem pismem, a obowiązkiem redakcji będzie uwzględniać życzenia komitetu.

f) Do traktowania z dotychczasową redakcją, upoważnia się komisję, do tej sprawy poprzednio wybraną, pozostawiając jej wolność, w razie gdyby układ spełzł na niczem, proponowania innego redaktora.

3) Przechodząc do elaboru komisji statutowej, przyjęto dalej następujące zasadnicze punkta:

a) Oddziały powinny obejmować wszystkich członków czynnych Towarzystwa, i tylko należąc do jednego z oddziałów można być czynnym członkiem Towarzystwa.

b) Towarzystwo centralne nie istnieje, tylko władze centralne.

c) Takiemi władzami są:

I. Rada ogólna, złożona z delegatów pojedyńczych oddziałów.

II. Komitet, wychodzący z wyborów Rady ogólnej, a składający się z prezesa, wiceprezesa i 12 rzeczywistych członków.

d) Jednym że środków do dopięcia celów Towarzystwa jest: Zjazd ogólny miłośników gospodarstwa, na którym zapadłe uchwały mają tylko znaczenie doradcze.

Zjazd taki zarządza Towarzystwo corocznie, z przestrzeganiem istniejących przepisów.

e) Względem członków postanowiono:

I. Członkiem Towarzystwa może być każdy człowiek, którego gospodarstwo krajowe zajmuje.

II. Przyjęcie następuje przez ten oddział, do którego członek się zgłosi.

III. Wkładka najniższa, do której każdy członek jest obowiązany, wynosi 4 złr. w. a. rocznie, z kwartalnemi, jeżeli chce, wpłatami. Wolno jednak każdemu członkowi zobowiązać się do wyższej wkładki, która w takim razie ma być iloczynem liczby 4.

IV. Wstępujący do Towarzystwa winien oświadczyć, do jakiej wkładki rocznej chce się zobowiązać, wysokość jednak wkładki nie zmienia w niczem jego stanowiska w Towarzystwie, ani nie nadaje mu praw innych, tylko ewentualne korzyści materjalne mogą mu być przyznane większe, a to w miarę opłacanej wkładki.

Część urzędowa.

Konkurs. Przy prokuratorji rządowej we Lwowie posada zastępcy prokuratora z płacą 840 złr.

Edykta. Sąd obwod. w Stanisławowie zawiad. spadkobierców Jana Zadurowicza o pozwie Marji z Zadurowiczów Krzanowskiej pto zapłacenia legatu 30.000 złr., alimentacji rocznej 1000 złr. i procentów rocznych 500 złr.; termin 28. kwietnia b. r. — Sąd powiat. w Bochni zawiad. Łukasza Kryńskiego o pozwie Karola i Łucji Horobskich pto 1500 złr. Sąd obwod. w Stanisławowie zawiadamia Meszulima Rindera o pozwie Mendla Hirscha pto 33 złr. — Urząd powiat. w Brodach wzywa Joachima Orłowskiego, proboszcza ze Sznyrowa, do powrotu z zagranicy w przeciągu 3 miesięcy.

Licytacja. Sąd kraj. we Lwowie sprzedaje d. 23. kwietnia, 14. i 28. maja b. r. sumę 315 złr., intabulowaną na realności nr. 65 w Zniesieniu.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 6. kwietnia.	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	50
Pożycz. nar 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	80
Losy z roku 1860	82	20
Akcje banku nar.	702	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	182	90
Londyn 10 fnt., sterlingów . . .	115	95
Dukaty cesarskie sztuka	5	52
Srebro za 100 zł. w. a.	113	35

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika.

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m, 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ o g. 8. 14 m.

Handel korzenny

Karola Bałłabana,

ulica Halicka, l. 296, pod „Złotym Kogutem“

poleca wszelkie towary południowe, wina, rozolisy, likwory, rum i herbatę chińską na zbliżające się święta wielkanocne, po stałych cenach, ściśle umiarkowanych.

Łaskawe rozkazy z prowincji uskuteczniam z wszelką starannością najrychlej.

1586 3—3

Nauczyciel,

który oprócz przedmiotów szkolnych udziela także język francuzki, poszukuje umieszczenia na wsi. Pod adresem N. N. poste restante Sanok. 1703 1—2

Wszystkim moim przyjaciołom, znajomym i dobrodziejom podaję do uprzejmej wiadomości, że mogę jeszcze kilku uczniów w domu moim umieścić, poświęcając się jak zwykle czuwaniu nad postępem w naukach; również zająć się mogę przygotowaniem podczas letniego kursu chcących wstąpić do średniej lub wyższej szkoły handlowej, ułatwiając takowym wstęp.

Wiedeń w marcu 1868.

1709 1—1 **S. Götzl**

Direktor der Hauptschule am Hohen Markt Nr. 10.

Zawiadomienie.

Agronomom Galicji, którzy obok swoich praktycznych wiadomości zechcą się i z teorją gospodarstwa zapoznać, podajemy do wiadomości, że kurs nauk przy Instytucie agronomicznym na uniwersytecie w Halli rozpoczyna się dnia 23. kwietnia. W ubiegłym kursie zimowym uczęszczało 165 słuchaczy, w tej liczbie 7 Polaków.

1711 1—3 Jeden z Siedmiu.

Dla pp. aptekarzy.

Pod mniej korzystnemi warunkami, szuka jak najrychlej zatrudnienia asystent farmacji, A. Biliński, pod l. 685¼ we Lwowie. 1708 1—1

Rolnik wykształcony w swym zawodzie, tak w polskich jak i niemieckich gospodarstwach, ukończywszy nauki swe na akademii rolniczej niemieckiej, pragnie przyjąć obowiązki rządzcy.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można pod adresem S. B., Lwów ulica św. Jana pod l. 417¼. 1698 1—3

POWOZY

spacerowe, półkryte, podróżne, i **kareta** do sprzedania, mało używana, za bardzo nizkę cenę.

Wiadomość u stróża w kamienicy Saara, Nr. 29—30 m. 1707 1—1

PASTELKI PIERSIOWE

z soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

1613 17—24

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenia w piersiach i katary uporczywe. Cukierki te łącznie z syropem **nadfosforanu wapna**, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem)

Dostać można u pp. *Grimault* et Com. aptekarza w Paryżu; we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera** i **Ruckera**; w Krakowie w apt. pp. *Brunona Miczyńskiego i Redyka*; w Poznaniu w aptek. pp. dra. *Mankewicza* i *Elsnera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie **80 ct.** za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany.

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Bruuna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów.

Cena flakoniku 88 ct.

Likier żołądkowy

Dra Krombholza.

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonika 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych we **Lwowie** u **K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha i Berlinera.** 1541 3—12

W Białej u P. Knausa, **w Bochni** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u T. Zacharjasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bojana, **w Kołomyi** u F. Zazharjasiewicza i Schai Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i spółki, **w Tarnopolu** u W. Stachiewicza, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki.

E. ARBESBAUER

w RAWIE RUSKIEJ,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój 1706 1—1

nowo urządzony skład towarów kolonialnych, win, rumu, herbaty, likierów i mięszanych towarów,

po cenach umiarkowanych.

Państwo Zmigrod w Jasielskiem ma **do wydzierżawienia folwark**, pod miastem, obejmujący do **300 morgów** ornej ziemi i łąk, oraz ma na sprzedaż:

1. 340 sztuk owiec (macior i skopów) do chowu zdatnych, odbiór z wełną lub po strzyży. Cetnar tej wełny płacono w roku 1867 w Tarnowie 164 złr.

2. Apparat gorzelniany mało używany na 80 wiader zacioru, ważący do 30 cetnarów miedzi.

3. Kocioł żelazny do warzenia piwa na 60 wiader, całkiem nowy.

Bliższa wiadomość w dyrekcji **dóbr Trzcinica**, poczta **Jasło.** 1705 1—2

220.000 złr.

do wygrania na **d. 15. kwietnia 1868**, na **jedną promesę losu pożyczki państwowej** po 2 złr. 50 ct.

Dostać można promesów u

Frydryka Schubutha

1710 w rynku. 1—2

L. 48.

Ogłoszenie konkursu.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady sekretarza przy Radzie powiatowej w Gródku, z płacą roczną 700 złr. na rok bieżący i prawem podwyższenia tejże na następujące lata na 800 złr., rozpisuje się konkurs do 10. maja 1868.

Ubiegający się o tę posadę, powinien się wykazać, jakie szkoły ukończył, z poprzedniego zatrudnienia, nienagannem życiem, biegłością w przepisach administracyjnych i policyjnych, być obznajomionym z manipulacją kancelaryjną, posiadać język polski, ruski i niemiecki, i że nie przekroczył lat 50 wieku.

Podanie należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Gródku. 1686 2—3

Od Wydziału Rady powiatowej.

Gródek dnia 31. marca 1868.

Poszukiwanym jest do domu kawalerskiego **człowiek nieżonaty** w średnim wieku, ***dla zawiadywania domem***, gospodarstwem około domu i służbą, oraz do prowadzenia pojedyńczej rachunkowości gospodarczej. 1634 3—3

Żąda się prócz pewnego doświadczenia, przedewszystkiem rękojmi nieposzlakowanej rzetelności i moralności. — Wikt i pensja 120 do 150 złr. w. a. — Zgłoszenia z z dołączeniem świadectw, franko, pod adresem: **S. D.** poczta Gwoździec.

Konkurs.

Rada powiatowa Podhajecka uchwaliła dnia 23. marca b. r. przyjęcie inżyniera, specjalnie do budowy dróg uzdolnionego, z pensją roczną 400 zł. a.w. i odpowiedniemi dyetami. Ogłasza się przeto niniejszem konkurs, z wezwaniem, aby ubiegający się o tę posadę, podania swoje ze wszystkiemi świadectwami uzdolnienia, najdalej do dnia 1. maja b. r. do Wydziału powiatowego w Podhajcach nadesłać raczyli. 1591 (3—3)

Podhajce d. 26. marca 1868.

Emil Torosiewicz,

prezes Rady powiatowej.

ESSENCJA

z Salsaparyii Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczenia krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. 1627 2—19

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7. et 8.; we **Lwowie** wyłącznie w aptece p. **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. **Brunona Miczyńskiego.**

Oferta szczęście przynosząca.

Gra w **losy austrjackie** dozwoloną jest przez **c. k. rząd austrjacki.**

„Błogosławieństwo boskie u Cohna!“

Wielkie losowanie kapitałów,

przeszło 2 milionów.

Początek ciągnienia na d. **16. kwietnia.**

Tylko 4 złr. albo 2 złr. w. a. kosztuje jeden przez **państwo gwarantowany** rzeczywisty **państwowy los oryginalny** (nie z promesów zakazanych) odemnie rozsyłany, a rozsyła się takowe po przesłaniu **należytości franko** w okolice **najodleglejsze.**

Ciągnione będą tylko wygrane.

Główne wygrane wynoszą: **225.000, 125.000, 100.000, 50.000 30.000, 20.000**, 2 po **15.000**, 2 po **12.000**, 2 po **10.000**, 2 po **8.000**, 3 po **6.000**, 3 po **5.000**, 4 po **4.000**, 10 po **3.000**, 79 po **2.000**, 4 po **1.500**, 4 po **1.200**, 15 po **1.000**, 105 po **500**, 6 po **300**, 111 po **200**, 7906 po **100** itd. 1677 2—5

Pieniądze wygrane i urzędowe listy ciągnień rozsyłam po rozstrzygnięciu **punktualnie i sekretnie.**

Interesentom moim **w samej Austrji** wypłaciłem **najwyższe główne wygrane** na **300.00 — 225.000 — 187.500 — 152.500 — 150.000 — 130.000 — 125.000 — 103.000 — 100.000**, a w najnowszych czasach na dniu **11. września znowu wielki los** na **50.000** talarów.

Laz. Sams. Cohn. in Hamburg,

Bank u. Wechselgeschäft.

L. 50.

Wydział Rady powiatowej Drohobyckiej podaje niniejszem do wiadomości, że w skutek uchwały tutejszej Rady powiatowej następujące posady ustanowione zostały:

1. Posada sekretarza z roczną płacą 800 złr. w. a.

2. Posada jednego dyurnisty z promocją na kancelistę i z dyurnum 1 złr. w. a. dziennie, i

3. Woźnego z roczną płacą po 200 złr. w. a., jednorazowem umundurowaniem i z pomieszkaniem wolnem w lokalu tutejszego urzędu

Do umieszczenia w służbie powiatowej wymaga się:

a) wieku życia najmniej 24 a najwięcej 40 lat.

b) wykazania uzdolnienia i znajomości języków polskiego i ruskiego, i oprócz tego na posadę sekretarza ukończenia studjów prawniczych;

c) załączenia oświadczenia, iż kandydat warunkom i ustanowieniom instrukcji służbowej przez Radę powiatową wydanej się poddaje.

Jak na teraz, zostaną posady te prowizorycznie obsadzone i dopiero po upływie jednego roku próby nastąpi stabilizacja tych posad, lecz bez emerytury.

Ubiegający się o uzyskanie tych posad winni swoje prośby, a to w służbie publicznej zostający na ręce swoich przełożonych, inni zaś bezpośrednio do tutejszego Wydziału powiatowego do dnia 25. kwietnia r. b. wnieść.

Drohohycz dnia 2. kwietnia 1868.

Błażowski

1704 1—3 zastępca prezesa.

Cadet-Cassicourt,

aptekarz cesarza Napoleona, doktor medycyny i członek wielu uczonych Towarzystw, wynalazł następujące środki, które na ostatniej wystawie paryzkiej wyszczególnione zostały:

1) **Toile sedative, płótno uspakajające**, wyborny środek przeciw reumatyzmom, podagrze, newralgiom i słabościom bronchicznym, za pomocą przykładania bez iritacji ciała.

Cena rulonu 2 złr. 50 ct., półrulonu 1.50.

2) **Pastilles de Ginseng**, zwane **a la Richelieu**,— są to pastylki stymulujące, pobudzające i podnoszące siły podupadłe żywotne u mężczyzn i n dam, mające w Chinach sławę nadzwyczajną.

Cena pudełka 3 złr. 50 ct.

3) **Pastilles d'Ipecacuana**; są to pastylki Ipecacuany i Gumy piersiowej Jujaby, przeciw kokluszowi, kaszlom katarralnym i zastarzałym, dychawicy i flegmie, z najlepszym skutkiem w Paryżu używane.

Cena pudełka 1 złr. 40 ct. i 70 ct.

4) **Grains de Vie, Ziarnka życia**, czyszczą z łatwością flegmę i żółć bez irytacji, i są dla osób, które mają cierpienia wątroby i żółci, prawie niezbędne. W ogóle są te ziarnka wybornym środkiem przeciw glistom i słabościom żołądkowym, które pochodzą ze złego trawienia. Cena pudełka 90 ct.

Skład główny dla Galicji w aptece ADOLFA BERLINERA we Lwowie. 1412 5—8

Główna wygrana

220.000 złr.

przy nastąpić mającem na dniu **15. kwietnia** wielkiem wylosowaniu kapitałów pożyczki premiowej, założonej i gwarantowanej przez c. k. rząd austrjacki z roku 1864 wynoszą, cj **129 milionowe, 83.000 guldenów.**

Między 400.000 wygranemi jest wysokich trafnych: 20 po **250.000**, 10 po **220.000**, 60 po **200.000**, 81 po **150.000**, 20 po **50.000**, 20 po **25000**, 121 po **20.000**, 90 po **15.000**, 171 po **10.000**, 352 po **5000**, 432 po **2000**, 783 po **1000**, 1350 po **500** i **150** złr., jako najniższa kwota każdego trafnego losu,

Cały los z numerem serji i wygrywającym kosztuje 2 złr.; 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach. 1558 5—?

Zlecenia łaskawe wykonują się za przesłaniem należytości niezwłocznie i sumiennie, po uskutecznionem ciągnieniu rozsyłają się listy wygrań każdemu udział biorącemu bezpłatnie, wygrane zaś wypłacają się natychmiast. Uprasza się zatem o udawanie się wprost do

J. Breycha

Handlungshaus in Frankfurt am Main, kleine Bockenheimergasse 9.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego specyficznego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz ciała. Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają ten środek na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych i piersi** (brouchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. d.

Jednorazowe i dwurazowe użycie wystarcza zupełnie i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety. 1611 20—24

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka.

Pod Kołomyją do wsi Turki potrzebny zaraz

Leśniczy egzaminowany

z pensją 200 złr. rocznie, ordynatą 20 korcy zboża, 20 korcy owsa dla koni i siano, pomieszkanie wygodne z zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem około 4 morgów, pastwiska dla 4 sztuk bydła, i z pniakowego ma rocznie przeszło 200 złr. dochodu. Tylko frankowane listy przyjmuje

1674 3—3 *Drohojowski.*

Syphilis- Geschlechts- und Bruch-Kranken

1666 4—12

ertheilt mündlich und brieflich Rath, wie seit 22 Jahren, täglich von 12—4 Uhr **Spezialarzt** Dr. W. GOLLMANN, Wien, Tuchlauben, Nro. 18.

WINA SZAMPAŃSKIE.
MOET & CHANDON
EUGEN CLIQUOT.
MUMM & COMP.
OSCAR DE MONTAIGNE.
w całych i pół-butelkach.

WINA REŃSKIE.
GEISENHEIMER KOSAKENBERG.
JOHANISBERGER.
RUDESHEIMER.
VALLRATSER.
MARCOBRUNNER.
HOCHEIMER AUSLÖSE.

WINA FRANCUZKIE
czerwone i białe od 2 złr. 50 ct. flaszka.

MADEYRA.
MALAGA.
SHERRY.
PORT O PORT.

WINA WĘGIERSKIE
od 50 ct. do 2 złr. butelka.

CZERWONE BUDAI, NALEWANE
u F. A. Jalicsa w Peszcie.

AUSTRJACKIE
białe i czerwone od 70 ct. do 1 złr. 30 ct.

ROZOLISY I LIKIERY
z fabryki Kaz. hrab. Drohojowskiego.

LIKIERY FRANCUZKIE
p. Luis Frères w Bordeaux, i **amsterdamskie** od **Vynand Foeking.**

Wszelkie towary kolonialne

poleca

F. W. KRÓLIKOWSKI

1504 pod l. 804¼ 3—4

W ogrodzie w **Chłopczycach** koło Rudek, można dostać za bardzo umiarkowaną cenę

drzew owocowych, drzew i krzewów ozdobnych, porzeczek, malin, agrestu, truskawek, w szczególności zaś kwiatów różnego rodzaju a to najnowszych i najmodniejszych do przyozdobienia ogrodów, szklarń i pokojów, mianowicie: fuksyj, pelargonij angielskich i odierowskich, najnowszych skarletów pustych, jak niemniej nowych pełnych, które podziwiane na ostatniej wystawie w Paryżu w roku 1867 wszystkich amatorów na siebie zwróciły i nagrodzone zostały; petunij pustych i pełnych, róż, werben, rozsadków kwiatów letnich i jarzyn itp. co tylko w zakres ogrodnictwa wchodzi. Na żądanie frankowane posyła się cennik roślin franko. Listy i pieniądze adresować należy do Zarządu ogrodniczego w Chłopczycach, ostatnia poczta Rudki. 1689 2—4

Adamkiewicz, ogrodnik.

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Na Graben Nr. 3.
w Wiedniu, 1 Stock, Ecke der Kärntnerstrasse.

MAGAZYN SUKNI

Keller & Alt,

wyszczególniony najwyższym

medalem zasługi 1867.

Poleca najlepsze suknie męzkie własnego wyrobu, podług najnowszych żurnalów mody, po zdumiewająco nizkich cenach

Modne palto (Ueberzieher)

8 złr. wal. a.

1679 **Ubranie wiosenne** 66 200

12 złr. wal. a.

Surduty wiosenne	od złr. 5	do złr. 24
Palta	od złr. 8	do złr. 28
Surduty myśliwskie	od złr. 6	do złr. 22
Fraki i tużurki	od złr. 14	do złr. 28
Sutanny	od złr. 16	do złr. 30
Szlafroki	od złr. 8	do złr. 26
Zupełne ubrania	od złr. 12	do złr. 36
Surduty codzienne do biura	od złr. 4	do złr. 12
Spodnie	od złr. 4	do złr. 12
Kamizelki	od złr. 2	do złr. 8
Ubrania dla gimnastyków	od złr. 3	do złr. 8

Oprócz tego wszelkie możliwe **przedmioty garderoby męzkiej.**

Zamówienia, osobiście lub listownie, z podaniem miary w piersi (objętość dokoła piersi i pleców), stanu (objętość stanu dokoła), wysokości w kroku — za przesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem wykonują się najdokładniej i najlepiej. — Cenniki zaś rozsyłają się na żądanie i franko.

Ażeby położonego w nas zaufania Szanownej Publiczności i nadal pod żadnym względem nie osłabić, zważywszy zwłaszcza, że wobec napływu sprawunków w interesie, niepodobieństwem byłoby z mnożących się codnia świeżych towarów dawać próbki, przyjmujemy na siebie, gdy nam się poda kolor i cenę — wybór sukni według własnego sumiennego ocenienia rzeczy, — dołączamy do każdej paczki kwit gwarancyjny, ażeby od nas sprowadzone suknie, gdyby takowe z jakichkolwiek powodów były nieodpowiednie, bez wszelkich trudności przyjąć napowrot.

Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.

PROMESY z 1864 roku

na które 220.000 guldenów

już na dniu **15. kwietnia 1868** wygrać można,

po 2 złr., a 50 ct. na stempel, na 10 sztuk daje się jedna Promesa gratis, dostanie u

Voelcker & Co. Wien,

1691 3—8 **Kolowrat-Ring 4.**

Posyłka frankowana listy ciągnień kosztuje **30** ct.

Zlecenia za pobraniem pocztowem całkowitej należytości nie uskuteczniają się.

H. T. Rosenfeld malarz pokojowy i lakiernik, który wszystkie roboty do tego fachu się odnoszące na kolei od lat dziesięciu wykonywa, zawiadamia P. T. szanowną Publiczność, iż prace swe według najnowszych wzorów, naśladując w zupełności tapety złotem lub srebrem przyozdobione, z elegancją najstaranniej wykonywa w najkrótszym czasie. Również donosi p. malarzom pokojowym, iż *ma na składzie swoim przeszło 1,500 sztuk najnowszych, czysto rzniętych, potrójnie pokostem przeciągniętych wzorów ściennych, rozet, narożników i fryzów*, które po umiarkowanych cenach odstępuje. Ulica Sykstuska pod l. 111, I. piętro, naprzeciw nowej poczty. 1563 3—3

Rządzca, żonaty, Niemiec, włada dobrze językiem polskim i niemieckim, w sile wieku, teoretycznie i praktycznie wykształcony, zaopatrzony *dobremi świadectwami*, prowadząc wielki zarząd dóbr, powierzony mu w królestwie Polskiem przez lat 11, a w Galicji przez lat 2 — poszukuje odpowiedniej **posady** w Galicji. Bliższe porozumienie listownie. — Adres: **A. B.** *poczta Dynów* w Galicji. 1601 3—3

L. 986.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady sierżanta policji miejskiej w Kołomyi z roczną płacą 200 złr., wolnem pomieszkaniem i umundurowaniem, rozpisuje się konkurs do d. 25. kwietnia br., do którego czasu ubiegający się o tę posadę podania swoje, zaopatrzone w dowody uzdolnienia na takową, do Zwierzchności gminnej wnieść mają.

Gdy tenże sierżant policji ma być oraz kierownikiem mającej się zaprowadzić straży ogniowej, przeto jako nieodzowny warunek do osiągnięcia tej posady stawia się znajomość dokładna instytucji straży ogniowej. 1702 2—3

Od Zwierzchności gminnej

Kołomyja dnia 2. kwietnia 1868.

Losy hamburgskie

ciągnienie 16. kwietnia 1868.

a to: ¼ los po 2 talary, — ¾ losu po 1 tal.

Losy brunszwickie

ostatnie ciągnienie

od 14. do 30. kwietnia r. b.

a to: ¼ los po 42 talarów — ¾ losu po 10 talarów — ⅛ losu po 5 talarów.

Główna wygrana

225.000

125.000, 100.000, 50.000, itd.

Losy te są do nabycia w renomowanym 1681 domu bankierskim 1—3

H. D. DELLEVIE w Hamburgu.

Haage & Schmidt w Erfurcie

Handel nasion i sztucznie uprawianych płodów ogrodniczych.

Katalog ilustrowany przesyła się franco za 30 ct.; kwotę tę odlicza się przy zamówieniach. 1662 7—12

Poudre Rosée

pana **Rigaud & Spółki w Paryżu**, 45 rue Richelieu.

Ochranią płeć od wiatru i zimna, nadaje jej wyrazu, zdrowia i świeżości, zapobiega tworzeniu się piegów. Zapach tego wytworu najmilszy, i pod każdym względem powinienby stanąć przed takzw. Poudre de Riz i Poudre d'Amidon. 1145 5—12

SKŁADY: we Lwowie, w aptece **Adolfa Berlinera**, w Tarnopolu w aptece dr. **Buchelta.**

Handel korzenny J. F. Kleina Wwy

pod „Niebieską Gwiazdą“

we Lwowie,

poleca Szanownej Publiczności wszelkie świeżo otrzymane owoce południowe po **najumiarkowańszych cenach w znanym dobrym gatunku**, jak: migdały słodkie i gorzkie, rodzenki bez pestek, sułtańskie, wielkie i czarne, figi pudełkowe i wieńcowe, cykaty francuzkie, oraz wszelkie korzenie, powidła bardzo dobre, i **codzień** otrzymywane świeże niezawodne drożdże prasowane.

Również poleca ten handel:

Wina węgierskie, hegelajskie i inne, białe i czerwone po 45, 50, 60, 70 80 ct.

Wina austrjackie, białe i czerwone po 45, 50, 60, 70, 80 ct.

Wina z Bordeaux i różne Szampany.

Likwory różne i Rozolisy, po 45, 66, 76 i 80 ct. 1676 3—6

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Cie. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencji Matiko i balsamu kopajwy. Pigułki te nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy. 1617 9—14

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: **„Grimault et Cie.“**

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w apt. p. *Elsnera* i dra. *Mankewicza*; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. *Raabego* i *Rödera*.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.